

W SPRAWIE KLASYFIKACYI UCZUĆ.¹⁾

Streszczenie odczytu wygłoszonego na XXVI. posiedzeniu naukowym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, dnia 26. października 1905.

Prelegent zwrócił się przede wszystkim przeciw twierdzeniu Ribota, jakoby naukowa klasyfikacya uczuć była rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia. Zarzuty, skierowane przez Ribota przeciwko klasyfikacyi uczuć, dadzą się *mutatis mutandis* podnieść przeciw klasyfikacyi jakichkolwiek zjawisk. O tyle tylko Ribot ma słuszość, że żadna klasyfikacya nie może być uważana za ostateczną przed ostatecznem zbadaniem danych zjawisk; to też każda klasyfikacya odzwierciedla stan tych badań w danej chwili. Skoro badania postępują naprzód, wykrywając nowe własności zjawisk i nowe między nimi stosunki, postęp ten także znaleźć musi wyraz w modyfikacyach, wprowadzonych do klasyfikacyi tych zjawisk. I tylko drogą takich stopniowych modyfikacyj w miarę postępu badań zbliża się nauka do ostatecznej klasyfikacyi zjawisk badanych.

Prelegent zilustrował powyższe twierdzenie na konkretnym przykładzie klasyfikacyi uczuć przekonaniowych. Tak nazywają się, według Meinonga, uczucia, których niezbędną podstawą psychologiczną jest sąd, przekonanie. Uczucia te dzieli Meinong, a za jego przykładem Höfler i inni, na dwie grupy, na uczucia logiczne i na uczucia wartości. Znamieniem pierwszych jest niezależność, znamieniem drugich zależność jakości uczucia od jakości sądu, tworzącego podstawę uczucia. Historyk np., pragnąc dojść do przekonania, czy pewien dokument jest autentyczny czy podrobiony, dozna uczucia zadowolenia, jeśli zagadnienie to rozwiąże. Powstanie w nim więc

¹⁾ Drukowane w „Przeglądzie Filozoficznym”, Warszawa, IX (1906). str. 82-83.

uczucie przyjemne wskutek zjawienia się sądu, przyczem uczucie to będzie przyjemne bez względu na to, czy wynikiem badań historyka będzie uznanie czy zaprzeczenie autentyczności dokumentu. Historyk cieszy się poprostu wyjaśnieniem kwestyi. Inaczej ma się rzecz, jeśli ktoś doznaje zadowolenia wskutek uznania, którem go darzy otoczenie. Tutaj zadowolenie jest uwarunkowane sądem twierdzącym, konstatującym istnienie tego uznania; sąd przeczący tej treści, że owego uznania nie ma, zamienia uczucie zadowolenia na uczucie przykre.

Zdaniem prelegenta powyższy podział uczuć przekonaniowych na uczucia logiczne i na uczucia wartości wymaga korektury. Jeżeli bowiem twierdzi się, że dla jakości uczuć logicznych jakość sądu jest obojętna, jeżeli zatem zarówno twierdzący, jak też przeczący sąd bywa podstawą przyjemnego uczucia logicznego, powstaje kwestya, kiedy i w jakich warunkach zjawia się przykre uczucie logiczne. Odpowiadają nam, że wtedy, gdy istnieje niemożność wydania jakiegokolwiek sądu, gdy więc, aby użyć powyższego przykładu, historyk kwestyi nie może rozstrzygnąć, nie może dojść ani do sądu stwierdzającego, ani do sądu zaprzeczającego autentyczności dokumentu. Takie jednak tłumaczenie powstawania przykrych uczuć logicznych pozostaje w sprzeczności z ich zasadniczą charakterystyką, według której uczucia logiczne są uczuciami przekonaniowymi, a zatem wymagają sądu, jako swej niezbędnej podstawy.

Wobec tego należy uczucia logiczne uważać także za uczucia wartości, różniące się od innych uczuć wartości tylko tem, że przedmiotem uczucia wartości jest przy uczuciach logicznych sąd, wiedza. Sprawa ma się wtedy tak, że sąd A, stwierdzający istnienie sądu B (wiedzy) o jakimkolwiek przedmiocie, staje się podstawą przyjemnego, a sąd A', zaprzeczający istnieniu sądu B' (wiedzy) o jakimkolwiek przedmiocie, staje się podstawą przykrego uczucia wartości. Znowu więc jakość uczucia wartości zależy od tego, czy podstawą jest sąd twierdzący, czy sąd przeczący o istnieniu — w tym wypadku — innego sądu.

Wszelako w proponowanym przez Meinonga oddzieleniu uczuć logicznych od uczuć wartości tkwi pewna myśl trafna, wyrażająca fakt, że samo wydawanie sądów, czyli sam akt

sądzenia t. j. twierdzenia lub przeczenia łączy się z uczuciem przyjemnem. Pod tym względem psychiczny akt sądzenia stoi na równi z wszystkimi innemi aktami psychicznemi i fizycznemi. Wykonywanie bowiem jakiejkolwiek czynności, do której jesteśmy uzdolnieni, sprawia przyjemność. Stąd wynika, że podział uczuć według ich podstawy na uczucia przedstawieniowe i przekonaniowe domaga się uzupełnienia przez skoordynowanie mu innego podziału, opartego na przytoczonym właśnie fakcie.